

2. Lis jest już w domu. — madoka

Od piątej rano nie mogłem spać. Tak się cieszyłam na myśl o tym, że wreszcie trafię do nowej rodziny, że aż trzy razy w tym tygodniu się pakowałem i rozpakowywałem, aby niczego nie zapomnieć. Nie przejmowałem się nawet tym, że widać mi było uszy i ogon, bo i tak byłem w pokoju sam.

Teraz nadszedł czas, aby powiedzieć wam jedną rzecz o kitsune. Jesteśmy duchami z Japonii, lisami z magicznymi mocami. Ludzie dzielą nas na dobre i złe. Do jakiej grupy ja należę? Zaskoczę was, ale jeszcze nie wiem. Możliwe, że do żadnej, ale mam nadzieję, że na pewno nie do tej złej. Na razie to tyle.

- As! Ile razy ci mówiłem, że nie jesteś żadnym bajkowym lisem?! – Pan Mateusz jest najbardziej lubianym pracownikiem tego domu.

- As to pies – Szybko wyskoczyłem z łóżka. – Wiem, że nie jestem – powiedziałem, choć cała reszta mnie chciała zawołać: „Ale ja nim naprawdę jestem, zobacz! Mam PRAWDZIWE lisie uszy i PRAWDZIWE lisi ogon!”, lecz i tak nikt by nie uwierzył. – Po prostu lubię się przebierać, Panie Mateuszu.

- Twoi nowi rodzice czekają na dole.

Od razu pobiegłem i rzuciłem im się na szyję. Do mojej nowej mamy od razu poczułem duże szczególne zaufanie, bo z wyglądu przypominała mi moją lisią mamę. Poczułem znów to znajome ciepłe i bezpieczeństwo.

- Przyjęliśmy pod dach potwora! – stwierdziła mama, patrząc na mnie z przerażeniem. Chciałem tylko złapać złodzieja i byłem pewien, że nikt mnie nie zobaczy pod postacią lisa, ale pomyliłem się.

- Bożenko, nie denerwuj się tak. To jeszcze dziecko.

- Tak, to dziecko jakiegoś demona!! – nowa mama wymachiwała rękoma, jak szalona.

- Wypraszam to sobie – postanowiłem wreszcie zabrać głos we własnej sprawie. – Nie jestem żadnym demonem. Jestem dobrym lisem, który pomaga ludziom. Ani ja, ani moi rodzice nigdy nie zrobiliśmy nikomu nic złego!

- Nie pyskuj mi tu!

- Ja nie pyskuję, ja tylko...

- Cisza – odezwał się tata.

- Ale ja tobie nie przerywałem, tato! – zdenerwowałem się.

- Daichi, przyjęliśmy cię pod dach, więc nie możesz się tak zachowywać, a ty, Bożenko, naprawdę nie

widzisz, że gdyby on był zły to by nam go nie oddali?

- A kto ich tam wie?! Może się chcieli pozbyć problemu?! Jedno jest pewne! Jutro przyjdę z egzorcystą!
– mama Bożenka zamknęła się w pokoju.

- Kto to jest egzorcysta? – zapytałem.

- To taki specjalny ksiądz od wypędzania złych duchów.

- Tak, tylko, że ja nie jestem „złym duchem” – Założyłem ręce, obrażony. Już nie raz ludzie się mnie bali, ale nikt mi jeszcze nie powiedział tego wprost! Nikt mi nigdy nie powiedział, że jestem zły! Łzy napłynęły mi do oczu, ale starałem się nie płakać.

- Nikt nie powiedział, że jesteś zły...

- Mama tak mówi – odwróciłem się tyłem na krześle.

- Daichi, proszę cię odwróć się do mnie.

- Nie – naburmuszyłem się.

- Ona się po prostu boi.

- A ty nie? – pomału się odwróciłem.

- Mam być szczery?

- Oczywiście!

- Boję się, ale ufam, że nic nam nie zrobisz. Chcę ci dać szansę, młody – zapewnił mnie z uśmiechem tata.

- Masz zamiar mi coś jeszcze powiedzieć, prawda? – zauważyłem.

Tata wstał i wyciągnął dwa, kolorowe kubki. Jeden był z napisanym imieniem „Artur”, a drugi z uśmiechniętym słonikiem. Wybrałem kubek ze słonikiem.

- Wolisz herbatę zwykłą czy owocową?

- Owocową.

- Interesują mnie nie zwykłe postacie, takie, jak ty – powiedział tata, zalewając herbatę wodą. – Takie nie zwykłe...

- Chcesz mnie zamknąć w klatce? – zapytałem wprost. Tatę zamurowało.

- Nie... Nic ci nie zrobię. Chciałem powiedzieć, że jak będziesz miał jakieś problemy to ci pomogę. No i przy mnie możesz być sobą.

Nie wiedziałem, co mam o tym myśleć. Moja dawna mama uczyła mnie, aby nie ufać za bardzo obcym,

ale nie miałem innego wyjścia.. Tata Artur zdawał się też nie być złym człowiekiem. Jednak interesowało mnie to skąd to jego zaufanie do mnie/

Tata odprowadził mnie na górę do mojego pokoju i położyłem się spać z nadzieją, że nowy dzień przyniesie nam dużo dobrego.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

madoka, dodano 04.02.2018 11:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.